

Specjalną ustawą chcą przejąć foteł prezydenta?

22 maja 2015

Jak donoszą „Fakty TVN”, Bronisław Komorowski nie zamierza uczestniczyć w debacie organizowanej przez Pawła Kukiza. Swojego udziału nie odwołał za to Andrzej Duda.

Zaskoczony wysokim poparciem, jakie otrzymał w pierwszej turze wyborów, Paweł Kukiz, zaproponował przeprowadzenie debaty Komorowski-Duda. Starcie obu kandydatów miałoby się odbywać na warunkach przedstawionych przez Kukiza. To on chciał moderować dyskusję; jako lokalizację wskazał położony niedaleko zachodniej granicy Lubin.

Kandydat PiS już w pierwszym dniu po wyborach zadeklarował swoje uczestnictwo w debacie. Bronisław Komorowski początkowo był sceptyczny, a jego sztab nabrał wody w usta. Nieoczekiwanie Robert Tyszkiewicz, główny organizator kampanii obecnego prezydenta, ubiegającego się o reelekcję zapowiedział, że Komorowski będzie gościem u Kukiza, pod jednym wszak warunkiem. Debatę miałyby poprowadzić dziennikarz.

Jeszcze przedwczoraj wstępnie mówiło się, że zarówno sztaby obu kandydatów jak i sam Kukiz doszli do porozumienia, a debata odbędzie się w piątek, 22 bm. (ostatni dzień kampanii wyborczej). Wczoraj okazało się, że Bronisław Komorowski nie przyjedzie do Lubina, ponieważ zażyczył sobie żeby debata odbyła się w Warszawie. Na to żądanie nie przystał Kukiz i zapowiadane na piątek starcie kandydatów się nie odbędzie.

Po 10 godzinach debaty Senat jednogłośnie wyraził wczoraj zgodę na zorganizowanie we wrześniu referendum w sprawie wprowadzenia w wyborach do Sejmu jednomandatowych okręgów wyborczych. Zawiązuje się koalicja sprzeciwu.

Blisko 10 godzin trwała debata w Senacie nad wnioskiem

prezydenta Bronisława Komorowskiego o zarządzenie referendum w sprawie Jednomandatowych Okręgów Wyborczych, finansowania partii politycznych. Senatorowie PO i PiS przyjęli go jednogłośnie. Już zawiązała się koalicja sprzeciwu.

Kraków Przeciw Igrzyskom, Miasto Jest Nasze, Pracownia Demokracji, Zieloni oraz partia Razem zorganizowali wspólną konferencję prasową, na której zapowiedzieli powołanie komitetu przeciwko JOW-om.

– Prezydent, który ma stać na straży konstytucji, zdecydował się na niebezpieczny eksperyment. Pomysł zmiany ordynacji wyborczej zagraża jakości naszej demokracji. Plan zmiany konstytucji, rzucony przez głowę państwa z dnia na dzień, już tydzień później forsowany jest przez senat – tłumaczył Jan Śpiewak z Miasto Jest Nasze.

– Naszym zdaniem, jak również w opinii wielu konstytucjonalistów, do przeprowadzenia referendum w sprawie, która wiąże się ze zmianą konstytucji, brakuje podstawy prawnej, co oznacza, że będzie ono nielegalne. Przed głosowaniem, na stronie Senatu pojawiły się trzy opinie prawne dotyczące tego, czy zarządzenie referendum z pytaniem o wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu jest zgodne z Konstytucją. Według dwóch z nich nie jest – tłumaczyła Agnieszka Ziółkowska z Pracowni Demokracji.

Senator Piotr Zientarski z Platformy Obywatelskiej przekonywał, że referendum to odwołanie się do woli narodu, a więc nie może być niekonstytucyjne.

– JOW-y działają przeciwko demokracji. Doprowadzą do zabetonowania sceny politycznej. Kongres założycielski Razem przyjął stanowisko, w którym wyraża jednoznaczny sprzeciw przeciwko JOW-om. Teraz rada krajowa partii musi podjąć decyzję o wejściu w koalicję – tłumaczy członkini zarządu Marcelina Zawisza. – O szkodliwości jednomandatowych okręgów wyborczych można było się przekonać podczas ostatnich wyborów

w Wielkiej Brytanii. Partia, która dostała 3 mln głosów uzyskała tylko jeden mandat, podczas gdy partia, na którą zagłosowało 2 mln – 8 mandatów. Większością miejsc w Parlamencie podzieliły się dwie największe partie. Nie chcemy żeby taka sytuacja miała miejsce w Polsce. Stawka tego referendum jest naprawdę wysoka – podsumowała.

Michał Wszolek, przedstawiciel Krakowa Przeciw Igrzyskom, tłumaczył, że inicjatywa nie jest przeciwko referendum w ogóle. – Ordynację trzeba zmienić inaczej. Tak, aby zwiększyć wpływ obywateli na państwo, a nie go zmniejszać. Organizacje społeczne mają na to wiele pomysłów, które da się zrealizować bez zmian konstytucji, ale przed wyborami prezydent nie słuchał naszych apeli – tłumaczył Wszolek.

Agnieszka Grzybek zapowiedziała podjęcie również działań na rzecz pozytywnych zmian. – Trzeba ratować demokrację. Dlatego powołujemy otwartą ogólnopolską koalicję na rzecz zmiany i przeciw psuciu państwa – tłumaczyła przewodnicząca Zielonych.

W referendum, które odbędzie się 6 września, Polacy odpowiedzą na trzy pytania:

1. Czy są za wprowadzeniem jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu RP.
2. Czy są za utrzymaniem dotychczasowego sposobu finansowania partii politycznych z budżetu państwa.
3. Czy są za wprowadzeniem zasady ogólnej rozstrzygania wątpliwości co do wykładni przepisów prawa podatkowego na korzyść podatnika.

Tymczasem posłanka PiS-u prof. Krystyna Pawłowicz alarmuje, że władza szykuje specjalną ustawę, której celem jest pozbawienie urzędu ewentualnego nowego Prezydenta. Jak pisze na stronie wPolityce.pl: „Projekt ustawy o TK przekazuje (...) bezprawnie Marszałkowi Sejmu prawo decydowania co stanowi „przejściową” przeszkodę w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta RP. (...) Po

rozpatrzeniu wniosku Marszałka Sejmu TK wyda „postanowienie o stwierdzeniu przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz o powierzeniu Marszałkowi Sejmu, nie dłużej niż na 3 miesiące, tymczasowego wykonywania obowiązków Prezydenta RP”, z możliwością przedłużenia tego czasu na jeszcze kolejne 3 miesiące, jeśli przeszkody te nie ustaną.”

Wyniki dwóch z trzech opublikowanych wczoraj badań poparcia dla kandydatów dają nieznaczną przewagę Bronisławowi Komorowskiemu. Różnice są jednak na poziomie błędu statystycznego.

Według sondażu przeprowadzonego przez Millward Brown na urzędującego prezydenta chce zagłosować 47 proc. respondentów. Oznacza to, że poparcie dla Komorowskiego nie zmieniło się od poprzedniego badania, które zostało zrealizowanego tuż po debacie prezydenckiej. Andrzej Duda cieszy się poparciem 45 proc. ankietowanych, a więc w ciągu kilku dni zyskał jeden punkt procentowy. 8 proc. uczestników sondażu wciąż nie wie, przy którym kandydacie postawi krzyżyk.

Badanie zostało przeprowadzone 20 maja 2015 na ogólnopolskiej reprezentatywnej grupie 1257 pełnoletnich osób.

Inny sondaż, zrealizowany przez CBOS daje przewagę kandydatowi PiS. Chęć oddania głosu na Andrzeja Dudę zadeklarowało 48 proc. badanych, zaś Bronisław Komorowski może liczyć na zaufanie 44 proc. zapytanych osób. Niezdecydowanych jest 2 proc. , natomiast aż 5 proc. ankietowanych zamierza oddać głos nieważny. Zwraca uwagę wysoki wskaźnik deklarowanego uczestnictwa w II turze wyborów. Do urn wybiera się 72 proc. badanych, 15 proc. sprawę jeszcze musi przemyśleć, a tylko 13 proc. na pewno nie weźmie udziału w elekcji. Sondaż ten przeprowadzono jednak w szerszym odstępie czasowym (14-20 maja), a więc część ankietowanych udzieliła odpowiedzi jeszcze przed debatą prezydencką i ujawnieniem afery związanej z pracą Andrzeja Dudy na poznańskiej prywatnej uczelni.

Trzecie badanie, zleczone przez „Super Express” a przeprowadzone przez Instytut Badań Rynkowych daje wynik remisowy z nieznacznym wskazaniem na Komorowskiego. Może on liczyć na głosy 47, 3 proc. respondentów, a kandydat PiS – na 47 proc. Grupa niezdecydowanych została oszacowana na 5,7 proc. To badanie zapowiada jednak niższą frekwencje. Na wybory wybiera się 59 proc. uczestników, lokali wyborczych nie zamierza odwiedzić aż 38,1 proc., a 2,9 proc. potrzebuje jeszcze czasu do namysłu.

Sondaż został przeprowadzony w dniu 20 maja 2015 roku, metodą telefoniczną na reprezentatywnej próbie 1100 osób.

Autorstwo: BS (1-4), MZ (5-17), prof. Krystyna Pawłowicz (cytaty, 18), PN (19-24)

Źródła: Strajk.eu, wPolityce.pl

Kompilacja 4 wiadomości dla: WolneMedia.net